NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, środa 14 grudnia 1921. Nr. 327

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.12?
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględniane.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·—M
w Krakowie z odnoszeniem do domu . 580·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—. „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztowa 650·—, „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk
Ceny ogłoszeń zagranicznych o 100 proc droższe.

Białorusini za Polską.

Wilno. PAT. Rozpoczął się tu zjazd przedstawicieli Białorusinów Litwy środkowej i województwa nowogrodzkiego, przy udziale około 200 delegatów. Przewodniczącym obrano jednomyślnie posła Aleksiuka. Przemówienia powitalne wygłosili między innymi przedstawiciel partyi „Zielony dąb", imieniem Białoruskiego komitetu politycznego p. Adamowicz, delegat akademików białoruskich, przedstawiciel powstańców zakordonowych, oraz przedstawiciel Białorusinów zostających pod jarzmem bolszewickiem. Uchwalono wysłać depesze do Naczelnika państwa, do Sejmu, do prezydenta ministrów i do gen. Żeligowskiego. Wybrano komisyę polityczną, gospodarczą i oświatową. Uchwały zapadną w drugim dniu obrad. Na zjeździe był nastrój przychylny dla Polski.

Wydanie dekretu o wolności prasy.

Wilno. PAT. Prezes Maysztowicz wydał dekret o wolności prasy w związku z wyborami. W myśl tego, pisma powstają na zasadzie meldunku i podlegają jedynie ograniczeniom kodeksu karnego.

Południowa Irlandya za przyjęciem ugody londyńskiej.

Przeciwnicy układu odosobnieni. — Kościół za ratyfikacyą konwencyi z Anglią. — De Valera ustąpi.

Leafield. PAT. Radio. Ostatnie wiadomości zdaja sie potwierdzać, że południowa Irlandya zbliżyła się do kompromisowego rozwiązania. De Valera i dwaj jego koledzy, przeciwnicy układu, zostali odosobnieni na radzie gabinetowej sinfinistów. Większość opowiedziała się za traktatem i jego ratyfikacyą. Kardynał Logue, głowa kościoła rzymsko-katolickiego w Irlandyi, w orędziu ogłoszonem w prasie dublińskiej, wypowiedział się zdecydowanie za ratyfikacyą konwencyi z Anglią. Konwent siedmiu biskupów wypowiedział się również stanowczo za ugodą. Do stanowiska duchowieństwa w Irlandyi przywiązują wielką wagę, gdyż jest ono kierownikiem mas ludowych, decydujących w sprawach politycznych.

* * *

Londyn. PAT. (Reuter). Dzienniki są zdania, że jeżeli de Valera na posiedzeniu parlamentu we środę poniesie klęskę przy głosowaniu, to Griffit stanie na czele parlamentu irlandzkiego, a wówczas Colline zostałby kanclerzem skarbu.

Przed historycznem posiedzeniem parlamentu angielskiego.

Leafield. (Radio). PAT. Posiedzenie wtorkowe parlamentu angielskiego będzie miało charakter poważnego aktu historycznego. Lloyd George wygłosi w Izbie gmin przemówienie, którego oczekują z naprężeniem. Dotyczyć ono będzie oprócz kwestyi irlandzkiej także ogólnych problemów pokojowych. W Izbie lordów odczytane będzie orędzie królewskie. Exposé wygłoszą lord Morley i lord Dounraven.

Postulat jedności

Kraków, 13 grudnia.

(is) Referent komisyi budżetowej, poseł Wierzbicki, w mowie swej, wygłoszonej onegdaj w Sejmie nad sprawą daniny wypowiedział zdanie następujące:

„Walki w sejmie być muszą. Sejm i walka to synonimy. Sejm musi odbijać prądy nurtujące w społeczeństwie — inaczej nie byłby społeczeństwa tego odpowiednikiem. Ale walka ta wtedy tylko jest twórczą, gdy doprowadzi do momentów porozumienia i harmonii; nie może żyć społeczeństwo, które tych wielkich momentów zgody i jednolitości nie przeżywa".

Zdanie to zwrócone było do społeczeństwa polskiego, a tyczy się w stopniu o wiele wyższym nas Żydów.

Wewnętrzna polityka żydowska jest samobójczą i czyni wrażenie, jakgdyby jedynym jej celem było ułatwiać pracę wrogom naszym.

Przypatrzmy się po kolei przejawom naszego życia kollektywnego.

W dziedzinie kulturalnej i szkolnictwa: mamy 4 prądy. Pierwszy: za szkolnictwem narodowem z językiem wykładowym hebrajskim względnie częściowo hebrajskim a częściowo polskim, reprezentowany głównie przez syonistów, drugi: za szkolnictwem z językiem wykładowym żydowskim, reprezentowany głównie przez sfery robotnicze i ludowców, trzeci: za upaństwowieniem chederów już to starego typu, już też nieco zmodernizowanych, reprezentowany głównie przez ortodoksyę, czwarty: przeciwny wszystkim tym typom, a walczący tylko o ogólną szkołę państwową, w której dziecko zmierza do asymilacyi, reprezentowany przez bezwładne i oportunistyczne żydostwo.

Wszystkie te kierunki walczą o supremacyę swego kierunku nad innymi i pod żadnym warunkiem nie chcą myśleć o linii wypadkowej, którąby uzgodniła je choćby przejściowo. Dyskusya jaka się obecnie toczy na łamach pisma „Szul un leben" jest w tym względzie bardzo pouczającą.

W dziedzinie politycznej organizacyi: Podczas gdy żydostwo niemieckie, o tyle bardziej oddalone od kultury żydowskiej niż nasze i ostatnio także żydostwo jugosłowiańskie zdobyło się na dobrowolną centralną organizacyę gmin, u nas w Polsce — niema absolutnie pędu, woli, wysiłku w tym kierunku. Jesteśmy sromotnie rozdarci. I otóż znowu: jedni stoją na stanowisku bezwzględnie sekularyzowanej — areligijnej, narodowej gminy, to radykalne partye socyalistyczne, drudzy — uznaliby tylko czysto religijne gminy, bez przymieszki polityczno-społecznej — to najskrajniejsza ortodoksya, inni znowu na stanowisku narodowej gminy ze sekcyą religijną (p. Grünbaum), dalsza grupa — pragnie gminy narodowo-religijnej, a mianowicie gros syonistów, światlejsza część ortodoksyi, a są i tacy, którzy pragną zniweczyć gminę żydowską, tak jak to uczynili w Rosyi, to — komuniści żydowscy.

I znowuż nie widać wśród tych kierunków woli zbliżenia się, stworzenia programu kompromisowego. Walka toczy się znowu o supremacyę, a nie o jedność. Próby zbliżenia rozbijają się często o to, czy w komitecie organizacyjnym mają partye być reprezentowane przez równą ilość głosów, czy też — w stosunku do swej siły liczebnej. I o ten szkopuł rozbija się wszystko.

W dziedzinie gospodarczej: w Warszawie istnieją dwa żydowskie stowarzyszenia kupców, dwa zrzeszenia rękodzielników, kopiące wzajem dołki pod sobą, w chwili, gdy walka „Rozwoju" obejmuje całe społeczeństwo żydowskie.

W dziedzinie parlamentarnej jedność zaznaczyła się stosunkowo najsilniej, bo w Wolnem Zjednoczeniu posłów żydowskich. Ale i ono jest więcej „wolnem" niż „zjednoczonem". Żydowska Rada Narodowa i Klub posłów przy niej obejmuje tylko syonistów i mizrachistów i mimo upływu 2 lat dotąd nie stworzono wspólnej Rady Narodowej. Dlaczego? Bo każda partya boi się majoryzacyi, bo każda partya lęka się ewentualności podporządkowania swej woli pod wolę większości. Efekt: Każde stronnictwo idzie luzem, a przecież tyle jest spraw które ogólnym swym charakterem mogą objąć wszystkie stronnictwa.

Nawet w dziedzinie filantropijnej i humanitarnej toczą się walki partyjne, jak wykazuje historya Jointu polskiego i komitetu dla offiar

pogromów ukraińskich.

W dziedzinie palestyńskiej obraz ten sam: wszyscy, prawie wszyscy pragniemy Palestyny, a niszczymy własną pracę, bo każdy kierunek chce zaciążyć nad innym. Socyaliści pragną Palestyny socyalistycznej — już dzisiaj, ani o godzinę później i nie zadają sobie pytania, czy żądanie ich nie niszczy właśnie ich celu — tj. Palestyny, „Szlome Emuneh" — chce Palestyny teokratycznej, ale też ani o jotę innej, nie dbając o to, czy takie usiłowania w w. XX. nie niszczą właśnie wspólnego celu tj. Palestyny, a są i wśród syonistów odłamy, które nie chcą uznać, że żyją w społeczeństwie naszem odłamy, które mają swą wolę i swą dążność do znaczenia.

Dwa są pojęcia jedności: jedno: jedność martwoty, druga — jedność, o której mówi poseł Wierzbicki, jako rezultanta walki.

Tymczasem u nas walka partyjna stała się celem samym w sobie, nic nie stoi ponad nią. Zatarł się przed oczyma naszemi cel naszego życia narodowego. Jesteśmy podobni do owych rzek na Krasie, które giną w podziemiach, nie wpływając, nie łącząc się we wspólnym strumieniu — potężnym i silnym.

Dlatego też i nasza rola w państwie, efekt naszej walki „narodowej" jest tak marny, dlatego też nie możemy wrogim tendencyom z zewnątrz przeciwstawić jedynego argumentu, jaki polityka uznaje, tj. siłę, płynącą z organizacyi.

Walka poglądów, programów, haseł jest naturalnie nieodzowną. I nie przeciwko niej występujemy. Jesteśmy żywem społeczeństwem, w którem znaleźć muszą odbicie wszelkie prądy polityczne, społeczne i kulturalno-religijne, jakie nurtują ludzkość całą i w niej każdy naród.

Ale walka ta musi mieć swe granice, jeśli nie ma prowadzić do samopożarcia się.

Gdzie leżą te granice? Są one w różnych społeczeństwach — różne. Im silniejsze są objektywne podstawy bytu danego narodu, tem mniej szkodliwą jest zażarta walka partyjna. Narody terytoryalne, ujęte w własną organizacyę państwową, oparte na egzekutywie i przymusie mogą mniej lub bardziej bezkarnie rozszczepiać się na partye, bo wspólne podłoże istnieje poza obrębem ich woli i mocy i zmusza ich do spotkania się na wspólnym terenie. Siła, jaka bije od własnej historycznej ziemi jest tak potężną, że wobec niej milkną zatargi, podporządkowując je wspólnemu narodowi instynktowi samozachowawczemu. Toteż widzimy, że w chwilach zagrożenia tego terytoryum — łączą się (poza poszczególnemi jednostkami) wszystkie partye od lewicy do prawicy. W czasach pokojowych przymus państwowy, siła ustaw obowiązujących — zniewala mniejszość do poddania się woli większości, nie odbierając jej możności walki o zmianę tej większości. Ale jak długo dana większość istnieje, jej wola musi nadawać kierunek życiu.

Nam Żydom brak obydwóch objektywnych przesłanek — w znaczeniu narodowem. Tymczasem my gerujemy się tak, jakbyśmy je posiadali. I tu jesteśmy u źródła naszego nieszczęścia.

Nie stosujemy form i granic walki partyjnej — do naszego aparatu zbiorowego i dlatego hypertrofia partyjna niszczy nas i gubi. Przeszczepiliśmy z państwowych organizmów narodowych żywcem formy walki do swego ugoru i rwiemy się nawzajem za włosy.

Jeśli socyalistom polskim jakiś projekt ustawy się nie podoba, walczą przeciw niemu, ale muszą im się poddać, gdy stał się ustawą.

My nie mamy narodowej władzy ustawodawczej nawet w tym skromnym zakresie, jaki jest możliwy, i zamiast stworzyć ją odnośnie do spraw czysto wewnętrznych, czynimy wszystko, aby ją uniemożliwić.

Osiągnąć ją możemy tylko dobrą wolą, kompromisem, a nie supremacyą jednego kierunku nad drugim, właśnie dlatego, że jesteśmy społeczeństwem żywem i żyjącem.

Tej dobrej woli brak nam w zastraszający sposób. I dlatego gubimy społeczeństwo, żyjąc w zbrodniczej ułudzie, że partykularne zwycięstwo jest — jest zwycięstwem całości.

Po stokroć nie!

Fala nienawiści i walki przeciw nam wzdyma się jakgdyby na morzu rozhukanem, a my siedzimy na zagrożonym okręcie i kłócimy się o to, czyj jest okręt, a okręt — wraz z nami — tonie.

A wróg się śmieje i zaciera ręce, szydząc z — „solidarnego" żydostwa.

Przetłómaczmy to porównanie na język polityczny, a skrystalizuje się ono w jednem — chwilowo — żądaniu.

Wykrześmy w sobie w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa — dobrą wolę i zasiądźmy do wspólnego stołu, natychmiast i bez względu na to, skąd wyjdzie inicyatywa. Stwórzmy wspólną, kompromisową platformę narodową w sprawach polityczno-narodowych, kulturalnych i... godności narodowej.

Stwórzmy organizacyę narodową, wyposażoną zdyscyplizowaną zasadą posłuchu i przymusu, bez względu na to, kto w danej chwili jutro, lub pojutrze będzie się musiał poddać większości.

A w tych ramach walczmy o poglądy własne, idee, znaczenie, walczmy, choćby gorąco i zapalczywie — ale tylko w tych ramach, albowiem wykreślają nam je — zewnętrzne warunki naszego bytu narodowego, tak różne, tak o całe niebo inne, niż u innych narodów.

Wtedy wyrośnie także nasza siła i znaczenie.

Projekt nowej konferencyi waszyngtońskiej.

Przedmiotem konferencyi — gospodarcza sytuacya świata.

Londyn. PAT. (Reuter). „Daily Express" donosi z Waszyngtonu, że prezydentowi Hardingowi przedłożono propozycyę, by zwołał nową konferencyę po skończeniu obrad konferencyi waszyngtońskiej. Nowa konferencya miałaby jeszcze większe znaczenie niż waszyngtońska. W angielskich kołach sądzą, że prezydent wkrótce zwoła konferencyę, w której wezmą udział również Lloyd George i Briand. Przedmiotem narad tejże konferencyi byłaby gospodarcza sytuacya światowa.

Znowu zamach na nowego prem. w Japonii

Paryż. PAT. (Biuro Wolffa) „Chicago Tribune" przynosi wiadomość z Tokio, że na nowo mianowanego prezydenta ministrów Barona Raknyanyi dokonano zamachu. Aresztowano szereg osób.

Paryż. PAT. Radio. „Chicago Tribune" donosi z Tokio, że zamach na premiera japońskiego nie udał się.

Zakaz imigracyi do Ameryki.

Paryż. PAT. (W. B. K.) Wedle doniesienia „New Jork Herald'a" z Waszyngtonu przedłożył poseł Johason w Izbie reprezentantów projekt ustawy, który przewiduje zakaz imigracyi na przeciąg trzech lat. Od zakazu tego będą wyjęci mężowie względnie żony, jakoteż nieletnie dzieci naturalizowanych obywateli i obywatelek Stanów Zjednoczonych. Według tego projektu ustawy nie może na razie nikt przedsięwziąć żadnej nowej naturalizacyi z wyjątkiem tych, którzy byli przez trzy lata w Stanach Zjednoczonych.

Rozstrzygnięcie losu Niemiec nastąpi w najbliższych dniach.

Hanower. PAT. (Radio) W niemieckich kołach politycznych panuje przekonanie, że najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcia niezmiernej wagi i doniosłości dla Niemiec i dla Europy. Kanclerz potwierdził to na zebraniu centrowców w Koenigswinter, dokąd przybył z Kolonii.

Powrót Rathenaua do Berlina.

Berlin. PAT. (W. B. K.) „Berliner Ztg am Mittag" donosi, że Rathenau wrócił wczoraj z Londynu do Berlina i udał się dzisiaj na konferencyę z członkami rządu. Dr. Rathenau nie udzielił dotychczas żadnych wyjaśnień co do wyników swojej podróży londyńskiej.

Anglia ratuje finanse niemieckie.

Spotkanie Brianda z Lloydem Georg'em.

Leafield. PAT. Radio. Opinia publiczna w Anglii przyjęła z zadowoleniem stanowisko Brianda, który przyjął zaproszenie Lloyda George'a na konferencyę. Konferencya ta będzie mieć pierwszorzędne znaczenie. Ma być na niej omówiony całokształt polityki wobec Niemiec a także inne problemy ogólno-europejskie. Konferencya odbędzie się prawdopodobnie d. 20 bm.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: „Chicago Tribune" donosi rzekomo z miarodajnego źródła, że Lloyd George przedstawi Briandowi propozycyę finansowe, których główne punkta są następujące: 1) Anglia proponuje rewizyę układu finansowego z 13 sierpnia, który to układ odmawia Francyi udziału w pierwszym wypłaconym miliardzie złota. 2) Anglia oświadcza gotowość uznania w większej mierze niż dotychczas praw Francyi do odszkodowania i odbudowy zniszczonych terytoryów. 3) Anglia zamierza za całą sumę swoich żądań dla Francyi przyjąć bony niemieckie, które Niemcy wydały na podstawie londyńskiego planu płatniczego lub też jeszcze raz wydadzą w razie, gdyby plan ten miał być zmieniony. 4) Anglia zamierza zawrzeć z Niemcami umowę, aby z. pewnić sobie zapłatę części swoich żądań w świadczeniach rzeczowych Nadto pragnie Anglia podobnie jak Francyi umożliwić Włochom i Belgii te same propozycye co do wydania bonów niemieckich.

Ultimatum sowieckie do Finlandyi.

Ryga. PAT. Wedle nadesłanych tutaj informacyj, stosunki między Rosyą sowiecką a Finlandyą zaostrzyły się. Rząd sowiecki przygotowuje do Finlandyi ultimatum z żądaniem zaniechania udzielenia pomocy powstańcom w Karelii.

Z powodu przerwy telefonicznej między Warszawą a Krakowem, dzisiejszy numer „Nowego Dziennika" nie zawiera najświeższych wiadomości.

Przeciw konferencyi „żydoznawczej" — za konferencyą żydoznawczą.

(Dokończenie.).

Ruch narodowo żydowski oznaczający faktycznie wyprostowanie żydowskiego grzbietu nie mógł pogodzić swej pewnej siebie i dumnej postawy z płaczliwą perswazyą asymilacyjnej obrony. Reagując pogardliwem lekceważeniem na ataki zwrócił się frontem na wewnątrz w swej żmudnej heroicznej pracy ku gospodarczej politycznej kulturalnej i moralnej regeneracyi narodu. Gdy obóz asymilacyjny traktować musiał antysemityzm jako przemijający objaw wyznaniowej nietolerancyi, okazywał nasz nacyonalizm pewną skłonność do deterministycznego pessymizmu, który czynił wszelką kontrkampanie beznadziejną, a jako rozproszenie cennej energii narodowej tak potrzebnej dla naszych ciężkich zadań — szkodliwą. Ani jeden ani drugi ekstrem nie okazał się w skutkach korzystnym.

Dzisiejsza narodowa polityka żydowska dojrzała długoletniem doświadczeniem aześrodkowująca dziś już całokształt zbiorowego aktywizmu, musi wytyczyć naszemu społeczeństwu drogę środkową między dwoma sprzecznemi tendencyami.

Nie mamy tu na myśli jakiegoś bezbarwnego, mechanicznego kompromisu.

Nie marzymy o średniej arytmetycznej.

Wydaje się nam tylko, że da się wypośrodkować złota droga środkowa — o charakterze zresztą zupełnie swoistym i indywidualnym, która pogodzi zalety i korzyści obu taktyk wykluczając ich słabe strony i wady.

Nasza kampania obronna, która oczywiście nie śmie nigdy tak absorbować działalności, by się to dało odczuć na naszych pozytywnych placach boju — musi w całości skupić się na jednym odcinku frontu, najskuteczniejszym i najbardziej zgodnym z naszą dumą narodową.

Musimy uruchomić zorganizowany sprężyście aparat służby informacyjno- uświadamiającej (broszury, książki, biuro informacyjne), która miałaby za zadanie: 1) wszelkimi możliwymi środkami zaznajamiać w sposób objektywny społeczeństwo polskie z objawami życia żydowskiego, 2) starannie prostować wszystkie nieścisłości, kłamstwa i fałsze z obozu nam wrogiego.

Nie łudzimy się co do widoków powodzenia podobnej akcyi, z pewnością nie zdoła ona wyrwać z korzeniem antysemickiego chwastu. Ale czyż jednak z drugiej strony nie wydaje się prawdopodobnem, że przez oświetlenie ciemnych zakątków życiowych zdołamy rozprószyć te najczarniejsze prądy, które rozwijają się tylko tam, gdzie brak słońca i światła. Zastraszająca ciemność, jaka dla oka Polaka zalega ciągle jeszcze świat żydowski, jest z pewnością najlepszym przewodnikiem wrogich nam tendencyi. A musimy podkreślić z całym naciskiem, że nie tylko się ona z biegiem czasu nie rozjaśnia, lecz odwrotnie zagęszcza się w nieprzenikalną wprost oponę. Gdy zestawiamy literaturę w sprawie żydowskiej dwóch okresów, w których opinia polska zajmowała się sprawą żydowską, a więc peryodu Sejmu Czteroletniego i doby obecnej to przyznać musimy bezwątpienia palmę pierwszeństwa co do znajomości stosunków żydowskich publicystyce XVIII wieku z czasów żółtej łaty i ghetta!..

Jeżeli ma istnieć w dalszym ciągu chiński mur między społeczeństwem polskiem a żydowskiem, to niechaj to będzie przynajmniej ściana szklanna, która ułatwi kiedyś w przyszłości społeczeństwu polskiemu poznanie, że my żydzi mamy bilans naszych „dobrych" i „złych" pozycyi równy każdemu innemu narodowi, choć może inaczej rozmieszczony i w poszczególnych kierunkach odmienny. Systematyczna, nie dorywcza (jak krakowskie wieczory dyskusyjne) akcya informacyjna przygwoździ wszystkie oszczerstwa strony przeciwnej, wyrwie z obozu antysemickiego wiele poważnych i godnych a tylko obałamuconych planową agitacyą jednostek, a nam samym doda otuchy i wiary w siebie, której nieraz słabsze jednostki pozbawia, wsączana do naszego organizmu a nie wydalana z niego trucizna.

Fałszywemu żydoznawstwu przeciwstawmy prawdziwe, konferencyi żydoznawczej — konferencyę żydoznawczą.

Fałszom, kalumniom, reakcyi — prawdę i postęp i ludzkość.

Taka niech będzie nasza odpowiedź na zjazd warszawski.

Spokojna, godna, wyniosła — jak przystało na naród żydowski w chwili jego odrodzenia.

Minister Alfred Mond o syonizmie.

Londyn. Itamar ben Awi, redaktor jerozolimskiego „Doar Hajom", który przebywa obecnie w Londynie, odbył konferencyę z sir Alfredem Mondem ministrem zdrowia w sprawie obecnej sytuacyi w Palestynie.

Sir Mond oświadczył, że nigdy nie zapomni wrażenia, jakie na nim wywarła Palestyna, jej kolonie, chałucim i inni pracownicy żydowscy. Przy najbliższej sposobności zamierza Sir Mond znowu odwiedzić Palestynę, by spędzić tam dłuższy czas.

Nie jest wykluczone, że w najbliższym czasie wyjedzie do Palestyny Lloyd George, który już oddawna nosił się z zamiarem uczynienia tego, przeszkodziły mu jednak ważne sprawy polityczne. „Trzeba wiedzieć — mówił dalej Sir Mond — że Lloyd George jest gorącym przyjacielem żydów i Palestyny, że jego wiara w misyę żydostwa i entuzyzmazm dla syonizmu są niewykłej miary. Balfour jest coprawda pierwszym, który zrozumiał wartość syonizmu. Lloyd George walczy o jego realizacyę. Nie wywierają na niego wpływu żadne intrygi i inspirowane niepokoje. Erec Israel musi stać się narodową siedzibą za wszelką cenę. Oto niezłomne postanowienie Lloyd Georgea i musi też być postanowieniem każdego przyszłego gabinetu. I delegacya arabska przekonała się o tem że tak jest.

Ale wola rządu angielskiego, deklaracya Balfoura i aprobata Ligi narodów, to jeszcze wszystko za mało. Anglia jest gotowa pomóc w obronie siedziby narodowej, ale Anglia wierzy tylko w fakty. Palestyńczykom brak jest poczucia wiary i proporcyi, brak zdolności ocenienia faktów, tak jak się one przedstawiają. Należy być skromnym, nie robić alarmów, uczcie się od Anglików! Jeśli to zrozumieją Palestyńczycy zarówno Żydzi jak i Arabowie przeminie bezpowrotnie obecny kryzys w Palestynie.

Nominacya gubernatora Haify na gubernatora Jerozolimy?

Hajfa. Tutejsze pismo arabskie „El Salam" donosi, iż z wiarygodnego źródła jest mu wiadomem, że gubernator Hajfy Symes, ma zostać wkrótce mianowanym gubernatorem jerozolimskim w miejsce gen. Storrsa. Gub. Symes cieszy się, jak zapewnia pismo, zaufaniem i sympatyą wszystkich warstw ludności Haify, toteż wiadomość o powołaniu go do Jerozolimy wywołała w Haifie powszechny żal.

Sz. An-ski.

(Przedruk, przekład i wystawianie wzbronione).

Na pograniczu dwóch światów. (DYBUK)

Legenda dramatyczna w 4-ch aktach.

Przekład Maksymiliana Korena.

(Ciąg dalszy).

1 BATLON.

Zaliście słyszeli już opowieść o batogu? Warto posłuchać!

Pewnego razu zapozwał ubogi możnego przed sąd. Prawo między nimi czynił reb Szmelke z Nikelsbergu. Ów możny od tronu ród swój wywodził i przed nim drżał lud wszystek. Po wysłuchaniu obu stron reb Szmelke rozstrzygnął zwadę, iż praw jest ów ubogi. Rozeźlił się tedy możny i rzecze: „Nie spełnię sądu!" Na to spokojnie reb Szmelke- „Spełnisz, rabin ci to nakazuje". Gniew okrutny zdjął możnego: „Drwię sobie z waszej uczoności!" Wstał na to reb Szmelke i zawołał: „Natychmiast rozkazuję ci spełnić sąd, bo cię batogiem przyniewolę!" Aż tu możny wpadłszy w srogą zapalczywość, jął miotać nań obelżywe słowa. Reb Szmelke skinął, a tu nagle wyskoczył Nachasz hakadmoni*) i kręgi swe owinął wokół szyi możnego. Nu, nu, wobraźcie sobie co się tam działo. Możny w płacz i biadanie: „Ratujcie rebe, wybaczcież mi, wszyściuteńko spełnię. jeno gada zdejmcie!" Wtedy dopiero reb Szmelke zdjął mu węża z piersi.

3. BATLON

Ha-ha-ha! To ci dopiero batóg! (Pauza).

2. BATLON (do 1-go)

Mylicie się, pewnikiem to nie z wężem odwiecznym się wydarzyło...

3. BATLON

Jakto? Dla czego?

2. BATLON

W tem rzecz, że reb Szmelke z Nikelsbergu nie mógł używać węża odwiecznego. Przecie wąż odwieczny Boże ulituj się nad nami to zły, to sam szatan (spluwa).

3. BATLON

Niechta! Reb Szmelke wiedział zapewne co czynił!

1. BATLON (urażony)

Of gadanina. Przecie to działo się na oczach wszystkich, jakże więc śmiesz jeszcze wątpić?!

2. BATLON

Uchowaj Boże! Przypuszczałem tylko, że mię-masz takich Imion, Szejmot i Cejrufin *) przy pomocy których możnaby wywołać Szatana (spluwa).

MESZULACH

Wywoływać szatana można jeno przy pomocy wielkiego dwoiście wyrażonego Imienia, które w płomieniu swem stapia najwyższe tonie z głębokością dolin.

(Chonon podnosi głowę i przysłuchuje się z uwagą).

3. BATLON (z niepokojem).

Aza to nie zbyt niebezpiecznie używać wielkiego Imienia!

MESZULACH (zamyślony)

Niebezpiecznie?... Nie... Jeno gdy iskra go-

*) Nachasz hakadmoni — wąż odwieczny, który skusił Ewę; szatan.

*) Szejmot i Cejrufin — imiona i skróty. Kabbala uczy, że imię Boga, które u Żydów występuje w niezliczonem brzmieniu, posiada tajemną nadprzyrodzoną moc. Imię to może być używane przez żarliwe zagłębianie się w jego treści i dźwięku lub przez wszywanie i wkładanie kart, zawierających imię lub litery Imienia itd. Abecadło hebrajske służy zarazem za cyfry. Kabbaliści więc przez zliczanie liczb, jakie przedstawiają litery pewnych słów, dochodzą do tajemnych wniosków o istocie Boga, świętych sprawach itp. Liczbom tym przypisują Kabbaliści nadprzyrodzoną siłę. Te samą moc posiadają skróty Imienia, innych słów, wreszcie liczby skrótów lub modlitwy i psalmy odmawiane w pewnym określonym porządku. Szczegółowe omawianie nauki tej wykracza daleko poza ramy książki. Balszem — sławny człowiek, Pan Imienia. Golem — cud Kabbali: stworzenie człowieka z gliny, którego ożywia się przy pomocy Imienia.

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Arab o stosunkach żydowsko-arabskich.

Wiedeń. „Wiener Morgenzeitung" podaje w telegramie z Budapesztu brzmienie mowy, wygłoszonej przez słynnego badacza arabskiego, Abdallah Miskoni'ego nad grobem zmarłego niedawno orientalisty, dra Ignacego Goldzihera. „Dręczone żydostwo węgierskie — brzmiały słowa arabskiego uczonego — może się szczycić tem, że wśród tylu cierpień, poniżeń i wzgardy, jest w stanie światu dać taką siłę duchową. W zmarłym straciło żydostwo znakomitego Syna, naród zaś arabski wielkiego mistrza, źródło światła... Dlatego odnosiliśmy się do niego my, Arabowie, a wraz z nim do żydostwa, które zawsze uważaliśmy za bratni naród, z głęboką miłością. Niechaj znikną waśni, niechaj zakończy się walka w tej świętej chwili! Rozdźwięk o

Palestynę,

dzielący dzisiaj oba bratnie narody, może być, jak nas wielki duch Goldzihera o tem uczył, usunięty jedynie drogą zjednoczenia sił obu narodów. Ręka w rękę muszą one dążyć do świetlanej przyszłości rasy semickiej".

Żydzi na Rusi karpackiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Ungwaru donoszą: Referent szkolnictwa rządu ungwarskiego oświadczył wobec delegacyi arabskiej, iż Żydzi na Rusi karpackiej mogą się wyzwolić z obcej kultury i przy pomocy szkół hebrajskich powrócić do swego pierwotnego charakteru narodowego, podobnie, jak to czynią Rusini. Referent rządowy oświadczył gotowość popierania w miarę możności szkół hebrajskich.

Premier Bethlen o sprawie żydowskiej.

Budapeszt. Na zgromadzeniu narodowem wygłosił premier nowego gabinetu hrabia Bethlen program rządu, w którym też omówił położenie Żydów na Węgrzech. Odnośny ustęp mowy premiera węgierskiego brzmi: „Co się tyczy pokoju wyznaniowego, nie da się zaprzeczyć, że zarówno katolicy jak i protestanci uprawiają politykę wichrzycielską. Rząd będzie przeciw temu walczył uświadamiającymi środkami. Odnośnie do położenia Żydów nie da się zaprzeczyć, że z początkiem obecnej ery politycznej dał się zauważyć silny kierunek antysemicki. Kierunek ten nazwał się polityką chrześcijańską. Atoli chrześcijaństwo nie objawia się w prześladowaniach i nienawiści, lecz w miłości bliźniego i pojednaniu, w wychowaniu religijnem oraz w wysokiem poszanowaniu zasad religijnych w wszelkich dziedzinach.

Z drugiej jednak strony nie można zaprzeczyć, że pewien odłam żydowstwa wypowiedział wojnę tradycyom ducha chrześcijańskiego i tradycyom historycznym jakoteż współwinnym był w rewoltowaniu dusz; wreszcie pewien odłam Żydów, ufny w swoją nadzwyczajną gospodarczą siłę, zażądał dla siebie wyjątkowego stanowiska w społeczeństwie. Temu jednak nie można zapobiedz drogą prześladowań. Nie można wprawdzie tolerować by ideały narodu deptano nogami albo też, by jednostki mogły sobie zapewnić przywileje gospodarcze i społeczne. Jednakowoż każdy mieszkaniec powinien posiadać równe prawa, pełne bezpieczeństwo mienia i osoby. Przeważająca część żydostwa stała zdala od wszelkich wrogich tendencyi. Błędem jednak było, że Żydzi zachowali się biernie i że walki przeciw wrogim żywiołom nie podjęli zawczasu. Jeżeli jednak Żydzi są gotowi na tę drogę wstąpić, to społeczeństwo węgierskie gotowe jest wobec żydostwa odnowić dobry stosunek, którego niestety nie zdolano stwierdzić w czasach ostatnich".

Niemądry pomysł.

Kraków, 13 grudnia.

60.000 wagonów żyta ma rząd polski wywieźć za nawozy sztuczne. Kto tę szatańską myśl podsunął rządowi polskiemu, nie wiemy. Przed wojną była w Polsce Małopolska i Kongresówka deficytową w rolnictwie. Poznańskie miało pewne plus. To się w ciągu ostatnich lat o tyle zmieniło, że urodzaje w poznańskiem były mniej wydajne, a różnica wynosi na hektarze przy pszenicy w r. 1913 2200 kg. w r. 1921 1180 kg, przy życie w r. 1913 1830 kg., w r. 1921 1500 kg.

Każdemu jest wiadomem, że mamy masę dłużów, że wielka własność skutek ustawy rolnej, nie uprawia intenzywnie roli. Należy też zważyć, że specyalnie Kongresówka w jesieni 1920, to jest w czasie uprawy oziminy była dopiero po nawały bolszewickiej. Jeżeli jeszcze dodamy, że w bieżącym roku tuż po żniwach rozpoczęto używać sprzętu tegorocznego, jeżeli sobie przypomnimy, że posucha zmniejszyła kolosalnie sprzęt ziemniaków.

Poznańskie na hektarze w roku 1913 15580 w roku 1921 7450, jeżeli przypomnimy wielką posuchę, która zniszczyła zbiór siana, zmniejszyła znacznie zbiór owsa (w roku 1912 na hektarze w Poznańskiem 2260 kg. a w roku 1921 1080 kg.), to dojdziemy do wniosku, że przy bardzo oszczędnej gospodarce z trudnością wyżywić się potrafimy. Wiemy, że gorzelnik pędzi spirytus z żyta i że rolnik osypki śrutu w tym roku również chętniej używa na karmę dla bydła niż melasy.

Słyszeliśmy nawet, że rząd pertraktuje z Bułgaryą i Rumunią o kupno zboża, a tu nagle jak grom pada wiadomość o zamierzonym wywozie zboża. Wywieźliśmy w roku zeszłym, wedle takiej samej recepty cukier, obecnie znów wywieziemy z tym samym skutkiem żyto. Oficyalnie nas zapewniono, że zbiór żyta w bieżącym roku wynosił 2610000 ton. Jeżeli obliczymy na zasiew oziminy tylko 15 proc. to pozostanie dla wyżywienia 27 milionowej ludności 82 kg. rocznie, czyli dziennie 22 i trzy czwarte dekagramów albo najwyżej 18 dekagr. chleba (mniej niż podczas wojny) i to także pod dalszymi warunkami, że nie wywiezie się ani nie przemyci niczego, że nie zużyje się zboża na pędzenie spirytusu i karmienia bydła. Nadto spada jeszcze na nas obowiązek wyżywienia Śląska. Faktyczne zapotrzebowanie na głowę wynosi wobec tego najmniej dwa razy tyle. Łatwo więc pojąć, jak przerazić nas winna sama tylko myśl o wywozie 60.000 ton żyta.

Rafał Pfeffer.

Przegląd polityczny.

Afera Pertinax.

W sposób mniej lub więcej dyskretny dziś już prawie wszystkie dzienniki paryskie doniosły że to p. Geraud alias „Pertinax", współpracownik „Echo de Paris", wysłał „Daily Telegraph'owi" ową niefortunną depeszę, która Francyi tyle złego wyrządziła we Włoszech.

Wiadomość ta wywołała, jak wiadomo, takie oburzenie we Włoszech, że stała się powodem napadu na konsulat francuski w Turynie i znieważenia w wielu miastach włoskich flagi francuskiej.

„Echo de Paris", które jest pismem poważnem, zaraz Pertinax'a z Waszyngtonu odwołało: dnia 30 listopada wsiadł on na okręt w Nowym Jorku, a więc lada dzień przybędzie do Paryża. Dzienniki prawicowe i umiarkowane (jak „Action Francaise", „Croix" i „Eclair") choć zganiły czyn Pertinax'a, to jednak wstrzymały się z wydaniem ostatecznego sądu aż do chwili, kiedy Pertinax udzieli publicznie wszelkich wyjaśnień. Niewątpliwie nie omieszka tego uczynić zaraz po swem przybyciu do Paryża.

Według dziennika paryskiego „L'Ouvre" Pertinax ma stanąć przed sądem.

żąda płomię, z wielkiego pożądania łatwie pęknąć może naczynie...

1. BATLON

W miasteczku mem rodzinnem mieszka pewien bal-Szem, sławny i wielki cudotwórca. Imieniem zapala płomię pożaru, a wnetki drugiem Imieniem gasi ogień. Widzi sprawy, które dzieją się setki mil od niego, palcem dobywa wino ze ściany... Owóż sam mi wyjawił, że o takich wiadomo mu Imionach, że przy ich pomocy można Golema stworzyć, wskrzeszać z martwych, uczynić się niewidzialnym, wywoływać Niedobrych... Nawet Szatana... (spluwa) Z własnych jego ust to słyszałem.

CHONEN

(który przez cały czas stał nieruchomie i przysłuchiwał się cały skupiony, zbliżył się o krok ku stołowi, spojrzał na Meszulacha, następnie na 1. batlona. Z oddali płynącym, zamyślonym głosem)

Gdzie on?

(Meszulach utkwił wzrok w Chonenie i odtąd nieprzerwanie nie spuszcza zeń oczu)

1. BATLON (zdziwiony)

Kto?

CHONEN

Bal-szem.

1. BATLON

W mojem miasteczku, jeśli żyje jeszcze.

CHONEN

Daleko stąd?

1. BATLON

Szmat drogi! Na głębokiem Polesiu!

CHONEN

Na piechotę?

1. BATLON

Na piechotę? Dobry miesiąc, jeśli nie więcej... (Pauza). A dla czego pytasz o to? Chcesz-li udać się do niego? (Chonen milczy) Miasteczko zwie się Krasne, a bal-szem — Elchonen.

CHONEN (zdziwiony do siebie)

Elchonen? El*) Chonen? Bóg Chonena?...

1. BATLON (do towarzyszy)

Zaiste powiadam wam, to cudotwórca!! W jasny dzień usiłował zapomocą Imienia...

2. BATLON (przerywa mu)

Dość już w tej materyi gawędzić w nocy! A zwłaszcza w miejscu uświęconem. Może, chroń nas Panie, wyrwać się komu Imię abo Cejruf i gotowe nieszczęście... Bywały już, ulituj się, Boże, podobne trefunki.

(Chonen powoli wychodzi. Wszyscy patrzą za nim. Pauza).

MESZULACH

Któż ten młodzieniec?

1. BATLON

Szkolarz jesziby.

(Meir zamyka drzwiczki ambony i podchodzi do stołu)

2. BATLON

Naczynie ducha, uczony!

*) El — Bóg.

3. BATLON

Tęga głowa! Pięćset stronic Gemary zaśpiewa ci na pamięć!

MESZULACH

Skąd pochodzi?

MEIR

Gdzieś z Litwy. W naszej jeszibie zasłynął jako pierwszy wśród uczni, otrzymał nawet święcenie nabożnych urzędów. Nagle zniknął, nie pokazał się przez calutenki rok. Powiadano sobie, że w pokutną puścił się wędrówkę. Powrócił niedawno. Zgoła nie ten sam młodzieniec. Ciągiem zamyślony, odprawia mikwy i nieustanne posty od szabasu do szabasu (cisze). Mówią nawet, że się para Kabbałą...

2. BATLON (cicho)

Jakoż po mieście chodzą już o tem słuchy.. Niejeden przyszedł go prosić o talizman, ale on się wzbrania...

Ciąg dalszy nastąpi.

*) Gemara — Talmud. Jesziba — wyższa szkoła kształcąca na uczonych w Piśmie, rabinów i dajonim. Mikwy — umartwiania i żarliwe praktyki polegające na zanurzaniu się we wodzie. Podczas zanurzań (nieraz zimą w rzekach) wymawiają imiona i kabbalistyczne słowa. Talizman— poświęcane pieniążki lub inne rzeczy, nawet kwitki papieru, na których napisano kabbalistyczne słowa lub skróty.

Uchwały zjazdu żydożerczego w Warszawie.

Kraków, 13 grudnia.

Zapoznanie się z niesłychanymi wprost nawet w dziejach antysemityzmu uchwałami Zjazdu żydożerczego leży w interesie społeczeństwa żydowskiego, albowiem musimy poznać dokładnie metodę walki „Rozwoju" aby módz mu się przeciwstawić. Podajemy je dlatego w całej osnowie za endecką „Gazetą Warszawską"

Uchwały natury politycznej.

1) Waśń narodów nie zamilknie dotąd dopóki nie uda się unieszkodliwić tego wroga narodów, który ciągnie własne korzyści z walki klas i państw. Wszystkie twórcze narody aryjskie powinny zatem podać sobie ręce, aby stworzyć międzynarodową Ligę czynu chrześcijańskiego.

2) Wobec tego, że źródło destrukcyjnego stanowiska Żydów w stosunku do narodów nieżydowskich, leży w księgach Talmudu, należy polecić Lidze czynu chrześcijańskiego, jako pierwsze zadanie ujawnienie Talmudu i rewizyi prawodawstwa w niem zawartego.

3) Celem gruntownego i wszechstronnego poznania społeczeństwa żydowskiego i stosunku jego do świata chrześcijańskiego, należy jaknajspieszniej powołać do życia Instytut żydoznawczy w Polsce.

4) Zawarte w traktatach pokojowych prawo o mniejszościach narodowych należy interpretować w tym sensie, iż prawo to może mieć zastosowanie jedynie na podstawie wzajemności.

Żydzi zatem, jako nie posiadający tytułu wzajemności, pod żadnym pozorem nie mogą korzystać z tego prawa.

5) Dążyć do zmiany paragrafu ustawy sejmowej, pozwalającej na zmianę nazwisk o tyle, aby nie było wolno zmieniać Żydom swych nazwisk na czysto polskie, a do czasu zmiany tej ustawy utworzyć przy Tow. „Rozwój" specyalny Komitet, któryby informował zainteresowane osoby o projektowanej zmianie i współudział w zakładaniu prawem przekazanego protestu.

6) Wobec niepowstrzymanego napływu wrogich nam elementów ze wschodu i wobec wszystkich wynikających stąd konsekwencyi należy żądać od miarodajnych czynników: 1) Natychmiast, i całkowitego wstrzymania emigracyi żydowskiej do Polski, 2) Przeprowadzenia najściślejszej i najsurowszej rewizyi dokumentów, na mocy których tak wielka ilość Żydów przybyła z Rosyi wraz z repatryantami polskimi, 3) Wysiedlenia z granic Polski wszystkich Żydów nieprawnie w niej zamieszkałych.

7) Wezwać zarówno wszystkie narodowo-polskie stronnictwa, jak i cały polski patryotyczny ogół do przeprowadzenia wyborów do ciał prawodawczych i samorządowych pod hasłem rozwiązania kwestyi żydowskiej w myśl uchwał Pierwszej konferencyi żydoznawczej.

Rezolucye Komisyi Ekonomicznej.

1) Polscy Kupcy przemysłowcy i rzemieślnicy winni pamiętać, że przedewszystkiem ich obowiązuje hasło „swój do swego po swoje".

Posiadacze własności rolnej wszystkich kategoryi, polskie duchowieństwo, nauczyciele ludowi, pracujący po wsiach, miastach, osadach i miasteczkach obwiązani są współdziałać i zachęcać innych do współdziałania przy zakładaniu przedsięwzięć handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych. Szczególną uwagę należy zwrócić na potrzebę odżydzenia handlu płodami rolnymi, drzewem itp.

W osadach, miasteczkach i miastach należy utworzyć domy gościnne dla przyjezdnych chrześcijan kupców, przemysłowców i rzemieślników, oraz biura informujące o potrzebach gospodarzy miejscowych i okolicy.

Przy odnajmowaniu lokali na przedsiębiorstwa mieszkania i letniska nie wolno ulegać żydowskiej deprawacyi.

Opanowanie miast polskich przez napływowy żywioł jest zjawiskiem wysoce szkodliwym dla rozwoju życia państwa polskiego.

Konferencya uważa za konieczne.

Zmienienie ordynacyi wyborczej do organów samorządowych w tym kierunku, aby zabezpieczały miastom fachowe polskie kierownictwo i rozszerzenie okręgów wyborców miejskich.

Prowadzenie urzędowej statystyki z uwzględnieniem podziału na ludność chrześcijańską i żydowską.

Zwrócenie uwagi odpowiednim czynnikom, iż działalność kahałów, sadów kahałowych itp. instytucyj żydowskich, kolidnje, przeczy i przeciwstawia się prawom ogólno państwowym i z tego powodu powinna być zupełnie zniesiona.

Jednym z najsilniejszych sposobów przeciwstawienia się rozkładowej etyce żydowskiej jest pogłębienie w społeczeństwie ideologii chrześcijańskiej.

Dla uchronienia przyszłego pokolenia od demoralizujących wpływów żydowskich, należy bezwzględnie dążyć do wyeliminowania dzieci i nauczycieli żydowskich ze szkół dla dzieci chrześcijańskich.

Stwierdzając, iż międzynarodowe żydostwo, ujęwszy w swe ręce prawie całkowicie wytwórnie film kinematograficznych, szerzy za ich pomocą deprawacyę i prowadzi robotę wywrotową, oraz występuje często z oszczerczą i szkodliwą dla Państwa polskiego agitacya, Konferencya uważa za konieczne wprowadzenie najściślejszej kontroli film, i zwraca się do władz polskich o dopilnowanie wykonywania istniejących już przepisów dla cenzury wewnętrznej.

Konferencya piętnuje słowami najwyższego oburzenia systematyczne szarganie przez grono autorów żydowskich najświętszych uczuć religijnych i narodowych polskich przez rozpowszechnianie plakatów i wydawnictw o pornograficznym i brukowym charakterze i zwraca się do społeczeństwa z apelem jaknajskuteczniejszego zwalczania żydowskiej wywrotowej pseudoliterackiej roboty; do posłów sejmowych o obronę rodzimej kultury, religii i języka — do odnośnych władz z żądaniem zabronienia demoralizującej agitacyi w słowie i piśmie i stosowanie odpowiednich kar dla wichrzycieli i demoralizatorów.

Skuteczne i szybkie przeprowadzenie odżydzenia Polski da się osiągnąć tylko drogą jaknajsprawniejszego zorganizowania w tym celu społeczeństwa polskiego. Uważając T-wo „Rozwój" za najbardziej do walki z żydostwem powołaną organizacyą, należy zalecić wszystkim, którzy pragną przyczynić się do odżydzenia Polski, łączenie się w szeregach członków T-wa „Rozwój". Polecić T-wu „Rozwój" wykonanie uchwał, przyjętych przez pierwszą konferencyę żydoznawczą, oraz zwołanie najdalej w pierwszej połowie 1923 r. drugiej Konferencyi żydoznawczej w Krakowie.

Z Krakowskiej Rady Wyznaniowej.

Kraków, 12 grudnia.

Porządek dzienny niedzielnego posiedzenia plenarnego Rady wyznaniowej krakowskiej gminy żydowskiej nie obfitował w ciekawsze sprawy. Jak na każdem niemal posiedzeniu, tak i na ostatniem porządek dzienny obejmował sprawy odnoszące się do: łaźni, cmentarza, rzeźni i... „podwyżki" płac urzędniczych w formie 3-ciej pensyi za miesiąc grudzień. (Aby nie wzbudzić podejrzeń, że funkcyonaryusze gminy są „królewsko" wynagradzeni, skoro otrzymują aż trzy pensye miesięczne, zaznaczyć należy, że z powodu nieustalenia pragmatyki służbowej dla tych funkcyonaryuszy śmiesznie nizkie ich płace ulegają podwyżce jedynie przez uchwalanie kilku pensyj miesięcznie.

Jeżeli mimo tak prawie że stereotypowego porządku dziennego czterogodzinne posiedzenie Rady było wcale zajmujące, to jedynie dzięki zgłoszonemu całemu szeregowi interpelacyj i wniosków nagłych, które wywołały kilkakrotnie ożywioną dyskusyę. A więc przedewszystkiem poruszone przez radcę dra Zimmermanna sprawy reformy wyborczej do gmin żydowskich i nieobesłania przez krakowską gminę zjazdu gmin żydowskich w Polsce, odbytego w ubiegłym tygodniu w Warszawie z inicyatywy Klubu Posłów żyd. przy Tymcz. Radzie Nar., dalej sprawa konferencyi „żydoznawczej" (wniosek nagły wiceprezesa dra Fischlowitza), obszerna dyskusya nad utworzeniem muzeum żydowskiego w Krakowie, sprawa rabina oraz asesorów rabinackich, poruszona przez radcę Spirę, sprawa stosunków bezpieczeństwa w żydowskiej dzielnicy (wniosek r. dra Hilfsteina) i in. Sam porządek dzienny był przez niespełna godzinę przedmiotem obrad; resztę wypełniła dyskusya nad wspomnianemi wyżej interpelacyami i wnioskami nagłymi.

* * *

Na wstępie onegdajszego posiedzenia zawiadomił przewodniczący, p. prezydent dr. Rafał Landau, że rodziny po tragicznie zmarłych błp. Jakóbie Sternie i Mojżeszu Vorschirmie złożyły po 50.000 mk na szpital żydowski. Związek Żydów Polskich w Ameryce przesłał do prezydyum 350 dolarów, które przeznaczone są do rozdziału między szpital żydowski, stowarzyszenie starców stow. sierót i Talmud Tory. W dalszym ciągu zawiadomił p. prezes Radę, że szpital żydowski został przed niedawnym czasem oddany z powrotem gminie, która bezzwłocznie przystąpi do jego kompletnego odrestaurowania. Na ten cel zaciągnęła gmina pożyczkę 2,000.000 mk od sekcyi sanitarnej K. P. Ż. P. Sprawa rozszerzenia cmentarza została korzystnie rozwiązana.

Przed porządkiem dziennym radca dr. Zimmermann zainterpelował p. prezydenta w sprawie nieobesłania przez gminę krakowską

zjazdu gmin żydowskich w Polsce,

zwołanego przez Klub Posłów żyd. przy Tymcz. Radzie Nar. Interpelant stwierdza, że decyzya nieobesłania tego zjazdu zapadła na jakiemś zebraniu pewnych członków Rady, na które również dr Zimmermann został w drodze telefonicznej zaproszony, a kiedy nie wiedząc, co będzie przedmiotem obrad, przyszedł przed godz. ½1 (posiedzenie zapowiedziane było na godz. 12 w południe), było już po uchwale, odrzucającej zaproszenie na zjazd. Jakkolwiek sprawa merytoryecznie już jest przesądzona, gdyż zjazd już odbył się bez udziału delegatów gminy krakowskiej, mowca nie może powstrzymać się od zarzutu pod adresem większości Rady, że nie biorąc udziału w zjeździe, czyniła to jedynie z tego powodu, że inicyatorami jego byli syoniści i mizrachiści. Jest to dowodem egoizmu partyjnego i obawy przed okazaniem własnej słabości. Interpelant zapytuje p. prezydenta, czemu sprawy tej nie przedstawił na plenum, lecz na konferencyi pewnych członków Rady, na której to konferencyi jeden z klubów, mający czterech członków, reprezentowany był przez trzech członków. (!)

W odpowiedzi na tę interpelacyę prezydent dr. Rafał Landau wyjaśnił, że na wspomnianą konferencyę zaprosił przewodniczących wszystkich sekcyj i komisyi oraz po jednym przedstawicielu nowo-kooptowanych klubów. Posiedzenie trwało b. krótko, gdyż jeden z radców (pono poale-syonista p. Freund, Red.) natychmiast przekonał (!) wszystkich obecnych, że zjazdu nie należy obesłać, poczem nastąpiła jednomyślna uchwała. Co do obecności trzech członków jednego klubu, wyjaśnia p. prezydent, że dwaj członkowie są przewodniczącymi sekcyj, zaś radca Frenkel przybył nieproszony, lecz nie głosował.

Z kolei wiceprezydent dr. Fischlowitz motywował wniosek o wyrażenie głębokiego oburzenia

i stanowczego protestu

przeciw zjazdowi „żydożerczemu“,

odbytemu w ubiegłym tygodniu w Warszawie. P. dr. Fischlowitz podniósł, że niesłychane uchwały zjazdu, zwrócone przeciw Żydom w Polsce, a więc przeciw jednej siódmej ludności Państwa, nie mogą pozostać bez reakcyi ze strony społeczeństwa żydowskiego. Rada przedłożony protest jednomyślnie uchwaliła, wyrażając również nadzieję, że i inne gminy żydowskie powezmą podobne protesty.

O muzeum żydowskie.

Na tle wniosku radcy Langroda o roztoczenie opieki nad zabytkami religijnemi w bożnicach, rozwinęła się obszerna dyskusya „muzealna“.

Radca Birnback nawiązując do wniosku r. Langroda, podniósł konieczność utworzenia w Krakowie żydowskiego muzeum, w któremby twórcy żydowscy mogli czerpać z przebogatych motywów sztuki żydowskiej, będących dotąd niedostępnymi.

Radca dr. Feldblum usilnie przychyla się do wywodów przedmowcy i wypowiada się za utworzeniem takiego muzeum, a to tembardziej, że niema takiego dotąd w całej Polsce. Wykonaniu tego planu stoją na przeszkodzie względy natury materyalnej, gdyż założenie takiego muzeum pochłonąćby musiało wiele milionów. Dlatego też mowca proponuje, by prace rozpocząć od sporządzenia dokładnego inwentarza przedmiotów o wartości historycznej i zwrócić się w tym celu z odezwą do ludności, by ułatwiła zaprowadzenie takiego inwentarza.

Prezydent dr. Landau przypomina, że w swoim czasie powzięto już uchwały w sprawie założenia muzeum żydowskiego, niestety na największe trudności natrafiano w bożnicach, które zazdrośnie strzegą swych zabytków. Przed kilku laty była projektowana wystawa cennych przedmiotów, nie doszła ona jednak do skutku z powodu sporu zarządów bożnic.

Rezultatem tej dyskusyi była uchwała, by sekcya kulturalna wspólnie z sekcyą religijną przygotowały konkretne wnioski w tej sprawie

Zaniedbanie dzielnicy żydowskiej.

Radca dr. Hilfstein podnosi, że dzielnica VII i VIII są przez magistrat traktowane po macoszemu. Egipskie ciemności, panujące w tych dzielnicach, umożliwiają takie napady, jak ostatni mord rabunkowy przy ul. Dietla. Mowca stawia wniosek, by prezydyum Rady poczyniło odpowiednie kroki w magistracie w kierunku uchylenia tych niedomagań. Wniosek ten uchwalono.

O statut gmin żydowskich i reformę wyborczą.

Radca Heumann interpeluje, co stało się z wnioskiem klubu „niezawisłych“, zgłoszonym przed kilku miesiącami, a żądającym porozumienia się z innemi gminami Małopolski dla opracowania wspólnego statutu gminnego. Mowca podziela zapatrywania radcy Zimmermanna w sprawie zjazdu przedstawicieli gmin, jest jednak zdania, że statut, wypracowany przez same gminy będzie życzliwie rozpatrzony przez rząd.

Radca dr. Zimmermann porusza sprawę reformy wyborczej i wzywa prezydenta, by w jaknajkrótszym czasie zwołał komisyę administracyjną dla rozpatrzenia tej sprawy.

Przewodniczący w odpowiedzi p. Heumannowi przyrzeka nawiązać ponownie kontakt z gminami małopolskiemi w sprawie wypracowania statutu i przychyla się do życzenia r. Zimmermanna.

O rabina i asesorów rabinackich.

Radca Spira zarzuca prezydyum gminy, że cały szereg aktualnych spraw nie postawiono na porządku dziennym. Z tych najważniejsze są: 1) relacya co do ankiety w sprawie nauczycieli żydowskich, 2) sprawa rabina krakowskiego i 3) asesorów rabinackich. Mowca wyraża swe zdziwienie, że reprezentanci „Szlome Emuneh Jisroel“ nie troszczą się zwłaszcza o dwie ostatnie kwestye.

Z odpowiedzi prezydenta dra Landaua wynika, że z 5 rabinów, którzy wzięli udział w konkursie, jeden ma szanse przyjęcia; na razie stoi temu na przeszkodzie ta okoliczność, że kandydat nie posiada jeszcze obywatelstwa polskiego, o którego uzyskanie zabiega. Inne sprawy będą załatwione na najbliższem posiedzeniu.

Porządek dzienny.

Ze spraw porządku dziennego żywsza dyskusye wywołały jedynie wnioski o podwyższenie opłat rzezalnianych i cmentarnych. Obie podwyżki zostały uchwalone, pierwsza przeciw głosom syonistów, mizrachistów i poalo-syonistów, którzy stanęli na stanowisku, że dopiero wówczas zgodzą się na podwyżkę opłat rzezalnianych, o ile gmina zap[...] warunki bytu personalowi rzeźni, opła[...]nu wprost horendalnie nisko.

Poza tem uchwalono po referacie radcy dra Hilfsteina wniosek o wydzierżawienie odnowionej łaźni ludowej (przy ul. Szerokiej) w drodze konkursu. Łaźnia ta jest przeznaczona dla najuboższej ludności i dlatego też Rada uchwaliła pewne ceny wytyczne za używanie łaźni, a mianowicie: za użycie wanny 50 mk, za mikwę 15 mk, za natrysk (tusz) 5 mk. Jeden dzień w tygodniu będą natryski dostępne bez żadnej opłaty. Konkurs upływa dnia 31 bm.

Po uchwaleniu 3-ej pensyi dla funkcyonaryuszy gminy (o czem już na wstępie wspomnieliśmy), Rada uchwaliła pobierać od opłat cmentarnych pewien progresywny dodatek na cele szpitala żydowskiego.

Na tem posiedzenie jawne zamknięto. Na posiedzeniu tajnem załatwiono kilka spraw osobistych.

Z sali koncertowej.

KWARTET CZESKI.

Pierwszy raz słyszeliśmy w Krakowie kwartet czeski w obecnym składzie; kilka lat przed wojną grał w „Sokole“ jeszcze stary z tymisamymi skrzypkami (Hoffmannem i Sukiem), a Nedbalem przy altówce i Vihanem (duszą owczesnego kwartetu, która zdaje się jeszcze do dziś ożywia cały zespół) przy wiolenczeli. Przyznać trzeba, że znakomite zgranie i brzmienie mimo zmiany osób nie ucierpiało i nic nie straciło ze swej doskonałości, chociaż taka indywidualność muzyczna jak Nedbal nie prędko da się zastąpić. Wszyscy czterej członkowie obecni opanowują swe instrumenty i głosy wyśmienicie i dostosowują stronę techniczną i frazowanie do tegosamego wzoru, skutkiem czego tworzą jakby nowy wspólny instrument, jak to zresztą powinno być w każdym nawet największym zespole orkiestralnym. Barwa wszystkich czterech instrumentów prawie że zrównoważona (wyróżnia się może tylko altówka o pięknem, wiolonczelowem wprost brzmieniu) wywołuje złudzenie doprawdy jednego instrumentu (idealny w tym kierunku był kwartet — najlepszy — Joachima z czterema Stradivariusami); jedna wybitna myśl przewodnia w interpretacyi, utrwalona i umożliwiona nadzwyczajnem zgraniem i wybitną muzykalnością członków wpada po kilku taktach w oko. Toteż wrażenie z tej gry było podniosłe — patrzało się niejako nagiej sztuce oko w oko, ale.. Jest ale. Po ośmiu długich latach — od ostatniego występu Brukselczyków — zjeżdża nareszcie do nas kwartet o światowej, zupełnie uzasadnionej sławie, o którego potrzebie najlepiej świadczy sala przepełniona mimo fatalnej słoty i produkuje na jedynym koncercie program— polityczny, niejako dostosowany do toczących się konferencyi finansowych kolejowych itp.: do debaty dopuszcza się w zamkniętem kółku trzy razy Czechów, raz Polaka i raz Francuza. Więcej nikogo. A jeden kwartet Beethovena zapędziłby w kozi róg wszystkie grane utwory razem wzięte. Dlatego też odczuwało się lukę artystyczną i żal ze straconej okazyi oraz wyrażano życzenie, by „Czesi“ jeszcze raz zagrali, ale inny program, ad libitum wybrany ze złotego szeregu zaczynającego się Haydnem.

Najlepiej wypadł kwartet Smetany „z mojego życia“. Zagrany z olbrzymim tupetem, prawdziwie po czesku zdumiewła pewnością w ciągłych (ale nie przepisanych) zmianach tempa prawie w każdym takcie I. i II. Części. Kwartet ten nie należący do zbytnich arcydzieł (mimo poetycznego swego programu) razi w II części (polce) wulgarnością która nie ma nic wspólnego z humorem ludowym, oraz fakturą często nie kwartetową. Kwartet Żeleńskiego wzorowany na Schumannie i kwintet fortepianowy Dvoraka (nauczyciela i teścia drugiego skrzypka, Suka) nie wykazywały już tych subtelności w wykonaniu, co Smetana.

W Koncercie brała udział młodziutka, sławna już pianistka Ilona Kurz, której dojrzała gra zupełnie usprawiedliwia tę sławę: przedstawiła się jako zwolenniczka i śmiała propagatorka najnowszej muzyki (Debussy, suita fortepianowa stosunkowo dość potulna z frapującymi dźwiękami i Suk „Wiosna“), którą doskonale gra; że jest poza tem urodzonym talentem muzycznym wykazała w pięknie zagranej (na niepotrzebnie otwartym fortepianie!) partyi kwintetu Dvoraka.

Koncert Wiktora Łabuńskiego.

Artysta zaprodukował program umiejętnie zestawiony z niewielu utworów monumentalnych zawierających m. i. sonatę h-mol Liszta dwie ballady i barkarolę Chopina oraz waryacye Szymanowskiego. Łabuński rozporządza wysoko rozwiniętą i bogatą techniką, jędrnem uderzeniem, w grze jego znać dużo pracy i sumiennego przygotowania, brak natomiast ciepła i uczucia oraz wniknięcia w subtelne piękności odgrywanych utworów, które, zwłaszcza w utworach Chopina zacierały się skutkiem przyspieszanego ponad potrzebę tempa. Ogólne wrażenie: gra sucha i chłodna, poprawna, oparta na nieprzeciętnej już dziś technice. — Nielicznie zebrana publiczność darzyła artystę tem żywszymi oklaskami, żądając naddatków.

Dr. Henryk Apte.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

KRONIKA.

Kraków, 13 grudnia.

W sprawie p. Weinberga. Nauczyciel religii p. Weinberg zgłosił się onegdaj na skutek naszej notatki w redakcyi naszego pisma i po przedstawieniu mu zarzuconych faktów, zapewnił, że zarzucana mu tendencya zohydzenia żydostwa była i jest mu obcą, że wręcz przeciwnie, zawsze starał się dzieciom wszczepić miłość do żydostwa. P. Weinberg zapewniał, że tylko błędna interpretacya uczniów mogła słowom jego nadać zarzuconą mu a krzywdzącą go myśl.

— **Niezwykłe mrozy.** Od dwóch dni nastały silne mrozy, które po niedawnych szarugach i kilkudniowym deszczu dają się ludności dotkliwie we znaki. Z powodu zupełnego prawie braku śniegu mrozy te mogą wywołać wielką katastrofę rolniczą przez zniszczenie niechronionych powłoką śnieżną ozimin. Siłę mrozu potęguje lodowaty podmuch wichru, który smaga niemiłosiernie po twarzach zmarzniętych przechodniów. Wskutek niezwykłego zimna brzegi Wisły okryły się grubą skorupą lodu. Wczorajszy dzień był niezwykle mroźny, a zimna nie złagodziły nawet promienie słońca przyświecające w południowych godzinach. W godzinach wieczornych mróz wzmógł się i dochodził do 20 stopni Celsiusza.

— **Akcya społeczna do zwalczania drożyzny i paskarstwa.** Wczoraj w biurze wojewody dra Gałeckiego odbyła się konferencya w sprawie zorganizowania akcyi społecznej celem podjęcia walki z drożyzną, lichwą i zbytkiem.

W konferencyi wzięli udział przedstawiciele

władz, grono pań oraz wybitni reprezentanci obywatelstwa krakowskiego.

Po kilkugodzinnej, wyczerpującej dyskusyi oświadczono się za tem, że obecna sytuacya wywarza konieczność jaknajrychlejszego powołania do życia silnej, na czynnikach społecznych partej organizacyi, do bezwzględnego zwalczania drożyzny, a zwłaszcza paskarstwa i nieuprawnionego pośrednictwa w obrocie towarów.

— **Posiedzenie Rady m. Krakowa** odbędzie się we czwartek 15 bm. o godz. 5-ej popoł. Na porządku dziennym sprawy: podwyższenia opłat wodociągowych, koniecznego rozszerzenia gazowni miejskiej, budowy gmachu spółki „Gródek" w miejscu dawnej dyrekcyi policyi przy ul. Mikołajskiej obok plant oraz wszystkie te sprawy, które miały być przedyskutowane na posiedzeniu w dniu 28 listopada br.

— **Klątwa**", wystawiana z tak wielkiem powodzeniem, wypełni repertuar bieżącego tygodnia do piątku włącznie. Ponieważ dwa przedstawienia, tj. we środę 14 i piątek 16 bm. są w całości sprzedane (1-sze związkowi kolejarzy, 2-gie Nuzie), przeto dla publiczności dostępne są tylko przedstawienia dzisiejsze i czwartkowe.

Pod kierunkiem dyr. T. Trzcińskiego odbywają się od dłuższego czasu próby, z oczekiwanej z wielkiem zaciekawieniem bajki K. H. Rostworowskiego „Straszne dzieci" która w sobotę 17 bm. wchodzi na afisz. Będzie to 4-ta nowość autora polskiego, którą w tym sezonie teatr krak. wystawia przed innymi.

— **Miejski teatr opera i operetka.** Ignacy Mann odniósłszy wczoraj artystyczny tryumf w „Pajacach", wystąpi dziś w „Tosce". Jest to jedna z najbardziej interesujących kreacyi tego śpiewaka, nastręczająca rozległe pole popisu dla potężnego głosu artysty. Skarpię będzie p. Kniaginin; pozatem obsada niezmieniona. Jutro, we środę 14 bm. wystąpi Mann w „Cavalerii" i „Pajacach".

— **Premiera w teatrze „Bagatela".** „Osiołkowi w żłobie dano", komedya w trzech aktach najulubieńszych i najpopularniejszych autorów Flersa i Caillavet'a, grana z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich, wchodzi na repertuar teatru „Bagatela" we czwartek b. t. Sztuka przedstawia szereg uroczych Paryżanek uwikłanych zrecznie w intrygę miłosną. Obsadę tworzą najznakomitsze siły teatru: pp. Trojanowska, Malicka, Bruczowa, Dobrzańska, Szreniawa, Oniecka, Kowalikówna, Fritsche, Nowacki, Letowski, Wesołowski, Szszylowicz, Broński i Stodolski. Bilety już są do nabycia w kasie.

— **Koncert Dawida Jarosławskiego** słynnego barytonisty scen rosyjskich odbędzie się w piątek 16 grudnia br. o godz. 8-ej wieczorem w sali Starego Teatru. Koncert ten ze względu na fenomenalny głos artysty i bogaty program zapowiada się świetnie o czem świadczy szybka przedsprzedaż biletów. Bliższe szczegóły w afiszach. Pozostałe bilety do nabycia w kasie zamawiań Leserkiewicz i Ska. Kraków, pl. Szczepański 2. (obok Starego Teatru).

— **Józef Ursin-Pjkus**, najświetniejszy dziś humorysta, wystąpi u nas tylko raz jeden. a to w sobotę 31 bm. (w dzień Sylwestra) w Starym Teatrze. Bilety od wtorku popoł. są już do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

— **Z Tow. Rygorozantów.** We wtorek dnia 13. bm. odbędzie się o godz. 6-tej wiecz. w Wielkiej Sali Kahału w Krakowie (Krakowska), Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Rygorozantów.

— **O należyte informowanie prasy przez policyę.** Od pewnego czasu wkradła się do policyi krakowskiej dziwna dezorganizacya, która z każdym dniem przybiera coraz to szersze rozmiary ku ogólnemu wzburzeniu mieszkańców Krakowa. Mimo częstych nawoływań prasy stan ten nietylko nie polepsza się, ale owszem ustawicznie się pogarsza. Policyę krakowską podzielono na sześć komisaryatów, z których jeden nie ma łączności z drugim. skutkiem czego większe śledztwa są utrudnione. Fakt ten najlepiej ilustruje np. ujemny wynik śledztwa w sprawie morderstwa w banku „Hermes" przy ul. Dietla. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że od czasu wprowadzenia komisaryatów z wymienionych wyżej powodów również informowanie prasy pozostawia wiele do życzenia. Wiadomości z wszystkich 6 komisaryatów winny być według ostatnich zarządzeń podawane codziennie do biura „pod Telegrafem", gdzie sprawozdawcy pism otrzymują informacye o zaszłych wypadkach Niestety to się źle dzieje, a nieliczne dostarczane nam informacye okazują się często nieścisłe, a nawet mylne. Rzecz prosta, że w następstwie takich informacyi otrzymuje redakcya sprostowania, które mnożą się z dnia na dzień. Niejednokrotnie są to słuszne sprostowania nieposzlakowanych osób, którym policya wyrządza nigdy niepowetowaną krzywdę. nie zdając sobie widocznie sprawy z odpowiedzialności, jaką ponosi dziennik, umieszczający w dobrej wierze informacye policyjne. Czas najwyższy, by zwierzchnia władza policyi wglądnęła w te niezdrowe stosunki.

— **Azyatyckie obyczaje.** Przed kilku dniami miało miejsce następujące zdarzenie, które z powodu ustalenia faktycznego przebiegu dziś dopiero podajemy.

Pociągiem, jadącym z Krakowa do Wieliczki, jechał kupiec wielicki, p. Maurycy Klinghofer. W tym samym przedziale było jeszcze jedno miejsce wolne, na którem chciał usiąść Żyd. Sprzeciwił się temu siedzący w tym samym przedziale p. Tadeusz Aywas, syn burmistrza Wieliczki, grożąc wszystkim wyrzuceniem natychmiastowem. Urzędowe stwierdzenie konduktora, że jedno miejsce jest jeszcze wolne, nie zdołało przekonać p. T. Aywasa o niewłaściwości jego postępowania. Na uwagę p. Klinghofera, że każdy, kto ma bilet, ma równe prawo do wolnego miejsca, p. T. Aywas trzykrotnie uderzył p. Klinghofera pięścią w twarz i w mgnieniu oka dobył rewolweru, trzymając go w pogotowiu w kieszeni.

Policya, sprowadzona do wagonu w Płaszowie, odebrała wojowniczemu rycerzowi rewolwer, odwiozła kulturalnego pana na posterunek policyi na dworcu kolejowym w Krakowie. gdzie komisarz stwierdził, że rewolwer był nabity.

P. Tadeusz Aywas ma pono akademickie wykształcenie i był niedawno temu oficerem. Epilog sprawy rozegra się przed sądem.

— **Znowu wielkie włamania w Krakowie.** — Sprawcy jak zwykle niewyśledzeni. Przez ubiegłe dwa dni dokonano w Krakowie znowu całego szeregu zuchwałych włamań do zamkniętych mieszkań. Sprawcy tych włamań uszli bezkarnie z łupem, wyrządzając niechronionym obywatelom szkodę na kilka milionów marek. Pastwą rozpanoszonego w naszem mieście bandytyzmu, tak ulnego w swą „szczęśliwą gwiazdę" padli m. in. następujący mieszkańcy Krakowa:

Do mieszkania p. Leona Korngolda przy ul. Łobzowskiej l. 7 włamano się w niedzielę o godz. ½9 wieczór i korzystając z nieobecności domowników splądrowano mieszkanie, zabierając garderobę wartości ½ miliona mk. Służąca p. Korngolda, która o tej porze wracała do domu, zauważyła przed bramą dwóch mężczyzn, zaś wszedłszy przez drzwi od kuchni do mieszkania, zastała tam również dwóch osobników, z których jeden zagroził jej rewolwerem, podczas gdy drugi uciekał z tobołem skradzionych rzeczy. Przerażona dziewczyna dopiero po pewnym czasie zaalarmowała sąsiadów. Wczoraj policya przeprowadziła na miejscu dochodzenia przy pomocy psa — jednakowoż bezskutecznie.

Również niewyśledzeni sprawcy włamali się onegdaj do magazynu klubu sportowego „Makkabi", gdzie skradli 10 kg skóry, 3 pary butów sportowych i 13 koszulek, łącznej wartości 150.000 mk.

W dalszym ciągu dokonano onegdaj w nocy włamania do mieszkania adwokata dra Henryka Fragela przy ul. Niecałej l. 4. Włamywacze skradli tam garderobę wartości 115.000 mk.

Nadto włamano się do ochronki św. Salomei przy ul. Mazowieckiej l. 127, gdzie skradziono dary amerykańskie, przeznaczone dla biednych dzieci. Dary te przedstawiają znaczną wartość.

Wreszcie łupem bandytów padło mieszkanie p. Maryi Piskorzyńskiej przy ul. św. Krzyża l. 10, gdzie skradziono garderobę znacznej wartości.

—o—o—

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Klątwa".
Sroda: „Klątwa".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Tosca".
Sroda: „Pajace".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":

Wtorek: „Kobieta, która zabiła".
Sroda: „Damy i huzary".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOSCIACH.

Wtorek: „Hiszpański słowik".
Sroda: „Hiszpański słowik".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł. 39).

Wtorek: Ks. prof. Feliks Hortyński: Z najnowszych zagadnień filozoficzno-przyrodniczych.
Czwartek: Dr. Adolf Klęsk: Postać człowieka.

—oo—

Ze sportu.

Reprez. Polski—Repres. Krakowa 7:1 (2:1). Reprezentacya Krakowa składała się z 3 graczy Cracovii, 1 z Wisły, a reszta z Makkabi i Jutrzenki. Reprezentacya Polski była w pełnym składzie. Jedyną bramkę strzelił Kowalski z Wisły. Bramki dla reprez. Polski zrobili Kałuża 3, Kuchar 3 i Einbacher 1.

—oo—

Z kraju.

Zjazd wszystkich wojewodów polskich. Dnia 18 bm. odbędzie się w Lublinie zjazd wojewodów z całej Polski w liczbie piętnastu. Kierować obradami będzie minister spraw wewnętrznych p. Downarowicz. Spodziewane jest przybycie na ten zjazd kilku ministrów z p. prezesem ministrów Ponikowskim na czele. Obrady potrwają trzy dni.

Pierwszy żubr. Po wypędzeniu okupantów niemieckich z puszczy Białowieskiej nie widziano tam wcale żubrów. Mówiono też, że Niemcy je całkowicie wytępili i wywieźli. Dopiero niedawno jednak ujrzano tam żubra, co świadczy, że w puszczy pozostały resztki.

Aresztowani ceirej-syoniści wypuszczeni na wolność. Wszystkich aresztowanych w Warszawie i wysłanych do Ostrołęki ceirej-syonistów, sędzia śledczy po przeprowadzeniu badania wypuścił na wolność, pobrawszy od nich podpisy, że nie wyjadą z miejsca zamieszkania.

„Rehabilitacya". Onegdaj pojawiła się w części prasy warszawskiej wiadomość mylna, jakoby min. spraw wewn. wydelegowało na konferencyę żydoznawczą w celach sprawozdawczych Żyda Kopendorfa. Pogłoska o tem rozeszła się z wiecu czwartkowego tej konferencyi, na którym przez nieporozumienie urzędnika min. wzięto za Żyda i usunięto go z zebrania. Nazajutrz „Dwugroszówka" i „Gazeta Warszawska" stwierdziły, że „był to fakt ubolewania godny, gdyż urzędnikiem tym był p. Kazimierz Krippendorf, dobry Polak i z pochodzenia i ze swego stosunku moralnego do Polski". Bez komentarzy!

Z giełdy.

Kraków, 12 grudnia.

Na rynku walut zaznaczyły się tylko dwie zmiany w porównaniu ze stanem z 9 bm., mianowicie dolary straciły 50 punktów, a marki niemieckie zyskały 2 punkty.

Na rynku akcyi obroty nieliczne przy kursach utrzymanych.

Giełda krakowska z dn. 12 grudnia 1921 r.

Akcye bankowe:	ofiar.	żądano	transak.
Polski Bank Przemysłowy I–IV em.	690—	700—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Bank hipoteczny	990—	1000—	
" Małopolski	790—	825—	775—800
Ziemski Bank Kredytowy	630—	700—	650—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	390—	400—	
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	600—	700—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I–IV e.	700—	750—	700—750
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks"	250—	300—	
„Polski Glob" Tow. transport-handl. I e.	1050—	1250—	1200—
C. Hartwig, Dom ekspedyc.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300—	400—	
Zieleniewski I–III em.	6100—	6300—	6100—6200
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	2100—	2300—	
Warsz. Spółka Bud. Parowozów I–II em.	1400—	1500—	
„[illegible]" fabryka maszyn rolniczych	—·—	—·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I–IV	3300—	3500—	3400—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	950—	1050—	
„Automotor" fabryka samochodów	900—	1100—	
„Górka" fabryka cementu	7800—	8200—	
Sierszańskie zakłady górnicze S. A.	7800—	8900—	7900
„[illegible]" Tow. dla przedsięb. górniczych	5200—	5600—	5500—5580
Polska nafta	1700—	1900—	1800—
" [illegible]	—·—	—·—	
Elektrownia w Sieroszy III em.	1300—	1400—	1360—
„Cibes" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	1000—	1125—	1125—
Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini	5200—	5600—	5400—5500
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyb. IV.	2800—	3000—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie I–V em.	3200—	3400—	

Waluty obce	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki wpłaty Kupno	Sprzedaż
Dolary St. Zj.	3050—	3250—	3050—	3250—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	230—	250—	235—	255—
Marki niemieckie	17—	18—	17·50	18·50
Korony austryackie	—·50	—·55	—·50	—·55
Korony czesko-słowackie	35—	37—	37—	39—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

Giełda lwowska z 12 bm.: Ruble carskie setki 400—600, 500-tki 125—175, drobne — — ——, ruble dumskie tysiączki 30—50, 250-ki 20—40, Kiereaki po — i — ———, Karbowańce 1000-ki 3—5, grzywny po 500 i wyżej 6—10, franki francuskie 225—235, franki szwajcarskie 620—640. funty szterlingi 13000—13500 dolary amerykańskie 3000—3150, trans. ——. dolary kanadyjskie 2500—2680, marki niemieckie 1000-cski 16·50—17·50, 100-tki 15·50—16·50, drobne 14·50—16·50 lei rumuńskie 500-tki 2000—2200, lei drobne 1800—2000, liry włoskie 115—125, korony czeskie 37·50—39·50 korony czeskie drobne ———— korony austr. stemplowane 045—055. Dewizy: Londyn 13000—13500 Paryż 225—235, Zurych 620—640, Praga 37·50—39·50 Wiedeń 050—057——, trans. —— Berlin 17—18— N. York 3000—3150, Bukareszt

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.